

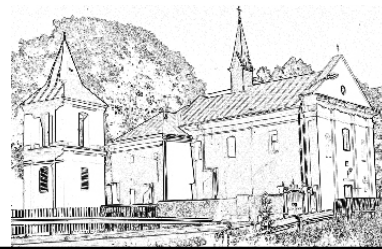
VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 2(180)/2019

ISSN 1689-6920

24 lutego 2019



„Bóg jest naszą ucieczką i mocą”



Mistrz Ołtarza Stauffenbergów, Fragment Piety z części środkowej, XV wiek

Na ołtarzu Mistrza Ołtarza Stauffenbergów, anonimowego malarza tworzącego w XV wieku w Alzacji, w samym centrum znajduje się Pięta — Maryja trzyma na kolanach ciało Chrystusa, a po Jej zastygniętej w bólu twarzy płyną łzy. Na skrzydłach tryptyku artysta przedstawił jednak kontrastujące z tą dramatyczną sceną chwile radosne — Zwiastowanie i Boże Narodzenie, utrzymane w charakterze Adoracji Dzieciątka. Szczególnie to drugie jest pełne uroku. Maryja, ukazana jako młoda dziewczyna, z uśmiechem spogląda na leżącego na ziemi, na fałdach szaty Jezusa. Zza Jej pleców zerką Józef. Ale to tylko chwila — już wkrótce Święta Rodzina będzie musiała uciekać do Egiptu przed Herodem.

Maryja, współodkupicielka, włączona w Boży plan zbawienia, zjednoczona ze swym Synem i z Nim współcierpiąca, tak, jak przepowiedział Jej Symeon — „A Twoją duszę miecz przeniknie”. Dobrze poznała różne odcienie życia — dlatego też pewnie tak dobrze rozumie troski, rozpacz i dramaty uciekających się do Niej ludzi, dla których od wieków jest możliwą Orędowniczką i Pośredniczką, wypraszając łaski i oddalając nieszczęścia. Dlatego tak dobrze rozumie kobiety i matki, bo sama znosiła ciężar tułaczki i wygnania, lęku o Dziecię, strachu o zgubionego w Jerozolimie Jezusa i wreszcie

największy dramat — śmierć jedyne Syna. W *Gorzkich żalach*, które jak co roku będziemy odprawiać w każdą niedzielę Wielkiego Postu, Matce Bożej Bolesnej poświęcone są specjalne części, ukazujące Jej cierpienie. To jednak, co pozwala ocalić nadzieję, gdy patrzy się na wielkie łzy na twarzy Maryi, tak doskonale przedstawione przez średniowiecznego artystę, to pamięć o Zmartwychwstaniu, o zwycięstwie nad śmiercią i odkupieniu. Maryja,

Matka Chrystusa, wybrana spośród niewiast, dzięki której odwieczne Słowo stało się ciałem, od początków chrześcijaństwa ciesząca się kultem wiernych, spoglądająca na nas z zagórskiego wizerunku. Uzdrawienie chorych, ucieczka grzesznych. Jej zawierzmy zbliżający się Wielki Post, by dobrze go przeżyć, by dobrze przygotować się do radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

J.K.

Dokąd idę, Ty idziesz ze mną.
Nieraz myślę — wszystko daremno.
Kiedy fale życia zaleją,
O Maryjo, Nadziejo.

Nie opuszczaj mnie w tej godzinie,
Która w morzu wieczności ginie.
Wszystko ginie w morzu wieczności
Oprócz Twojej litości.

Nie opuszczaj mnie w tej potrzebie,
W chwili śmierci zawołam Ciebie.
Nie ma drogi w życiu. Bezdroża.
Gwiazdo ma — Matko Boża

Julian Wołoszynowski

Pieta Stauffenbergów

Od dzieła alzackiego artysty bije smutek, ale też spokój, to nie dramatyczne gesty, tak charakterystyczne dla stylu Mathiasa Grünewalda, który swoje Ukrzyżowanie wykonał — co ciekawe — do tego samego kościoła klasztorne-go Antonitów, do którego ufundowali ołtarz Stauffenbergowie — Hans Erhard Bock von Stauffenberg i jego żona Aennelin von Oberkirch. Pieta to jedno z częstych przedstawień Matki Bożej Bolesnej, spopularyzowane w XIV wieku. Wcześniej dominowała scena Ukrzyżowania i stojąca u stóp krzyża Maryja, potem pojawiły się wizerunki Matki Bożej z wbitym w Jej serce mieczem — a nawet — w nawiązaniu do sied-



Pierwsze łączyło się z Wielkim Tygodniem, drugie — z uroczystością Podwyższenia Krzyża. I choć zmiana kalendarza kościelnego zniosła pierwsze z tych świąt, to cały Wielki Post wspominamy etapy dramatu Maryi, choćby podczas nabożeństwa Gorzkich Żali czy śpiewając pieśń *Stabat Mater*, ze słowami Teofila Lenartowicza.

Szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej Bolesnej wyróżniali się m.in. św. Paweł od Krzyża, założyciel pasjonistów, św. Bernardyn ze Sieny, bł. Władysław z Gielniowa.

miu boleści Maryi (proroctwo Symeona, Uciezka do Egiptu, Zgubienie Jezusa, Spotkanie na Drodze Krzyżowej, Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa, Zdjęcie z krzyża, Złożenie Jezusa do grobu) — siedmioma mieczami.

Od wieków w Kościele obchodzono dwa święta przypominające o cierpieniach Najświętszej Maryi Panny — w piątek przed Niedzielą Palmową — Matki Bożej Bolesnej i 15 września — Siedmiu Boleści Maryi.



Nabożeństwa wielkopostne

Jak co roku serdecznie zapraszamy na nabożeństwa wielkopostne.

Droga Krzyżowa, każdy piątek o 16.30 i 17.30 (po zmianie czasu 17.30 i 18.30).

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym, niedziela o 16.15 (po zmianie czasu 17.15). Przypominamy, że za odprawienie Drogi Krzyżowej zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Odpust zupełny można również zyskać w piątki Wielkiego Postu za odmówienie po Komunii Świętej przed wizerunkiem Pana Jezusa Ukrzyżowanego modlitwy „O dobry i najśłodszy Jezu”.

Oto ja, dobry i najśłodszy Jezu, upadam na kolana przed Twoim obliczem i z największą gorliwością ducha proszę Cię i błagam, abyś wszczepił w moje serce najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwą skruchę za moje grzechy i silną wolę poprawy.

Oto z sercem przepełnionym wielkim uczuciem i z boleścią oglądam w duchu Twoje pięć ran i myślę się w nich zatapiam, pamiętając o tym, dobry Jezu, co już prorok Dawid włożył w Twoje usta: „Przebodli ręce moje i nogi, policzyli wszystkie kości moje” (Ps 22, 17).

W mocy Bożego Ducha — formacja sakramentalna

Chrzest

Elementem pracy duszpasterskiej w przeżywanym pod hasłem „W mocy Bożego Ducha” roku liturgicznym jest także formacja sakramentalna. Przygotowane dla wiernych naszej archidiecezji materiały przypominają o zasadach udzielania sakramentów, które są niezbędne dla zrozumienia ich znaczenia, a także dla praktyki duszpasterskiej. Warto przywołać jeszcze w „Verbum” najważniejsze kwestie.

Chrzest — sakrament konieczny do zbawienia — to znak i narzędzie miłości Boga, wyzwala od grzechu pierworodnego, daje udział w życiu Bożym. Konieczne dla udzielenia tego sakramentu jest zapewnienie — w większości przypadków przez rodziców lub bliskich — że ten dar będzie wzrastał przez wychowanie w wierze i pogłębianie życia chrześcijańskiego. Wychowanie w wierze oznacza przekazanie podstawowych prawd wiary i zasad moralności głoszonych przez Kościół, nauczanie dziecka modlitwy, włączenie go w życie wspólnoty katolickiej (przez udział we Mszy Świętej niedzielnej), posyłanie na naukę religii, doprowadzenie do pełnego udziału w Eucharystii (Pierwsza Komunia Święta) i do sakramentu Bierzmowania oraz wprowadzenie w dojrzałe i odpowiedzialne życie chrześcijanina.

Dziecko do chrztu powinno się zgłosić najpóźniej dwa tygodnie przed planowanym terminem. Najlepiej, jeśli czynią to oboje rodzice. Akt chrztu spisuje się na podstawie danych zawartych w odpisie metryki urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego. Jeśli ślub rodziców miał miejsce poza parafią, w której ma się odbyć chrzest, potrzebny jest też wyciąg z aktu ślubu kościelnego.

Dla każdego dziecka wybiera się chrzestnych (zwykle dwoje, choć dopuszczalna jest też jedna osoba), duszpasterz ma obowiązek sprawdzić, czy kandydaci spełniają warunki określone przez Kościół: ukończyli 16 rok życia, są katolikami wyznającymi wiarę życiem zgodnym z nauką Kościoła, nie powinno do-

puszczać się do tej funkcji np. osób żyjących w niesakramentalnym związku małżeńskim czy młodzieży nieuczęszczającej na katechezę. Jeśli rodzice chrzestni nie są znani proboszczowi, powinni przedstawić stosowne zaświadczenia ze swojej parafii o praktykowaniu wiary.

W Archidiecezji Przemyskiej jako obowiązujące przyjmuje się trzy katechezy chrzcielne dla rodziców oraz w miarę możliwości dla chrzestnych, mające na celu wprowadzenie w teologię i liturgię sakramentu.

Kulminacyjnym momentem liturgii Chrztu Świętego jest polewanie głowy kandydata wodą chrzcielną przez kapłana, który wypowiada jednocześnie słowa formuły „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Woda to symbol życia — a więc znak rozpoczęcia nowego życia duchowego, a także oczyszczenia — czyli uwolnienia od skutków grzechu pierworodnego. Następnie kapłan namaszcza głowę ochrzczonego olejem krzyżma świętego, co nawiązuje do tradycji namaszczenia poświęconym olejem króla, kapłana czy proroka, obecnej w dziejach Izraela. Jest to symbol szczególnego wybrania przez Boga, zjednoczenia z Chrystusem ale też przyjęcia zobowiązania, jakie wynika z udziału w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Pana Jezusa.

Nowo ochrzczonego otrzymuje też białą szatę. Jej znaczenie dobrze streszczają słowa wypowiedziane w tym momencie modlitwy: „stałeś się nowym stworzeniem i przyoblekłeś się w Chrystusa, dlatego otrzymujesz białą szatę. Niech twoi bliscy słowem i przykładem pomagają ci zachować godność dziecka Bożego, nieskałaną aż po życie wieczne”. Z kolei wręczenie zapalanej świecy wynika z rozumienia chrztu jako duchowego oświecenia.

Warto przy okazji wspomnieć, że początkowo ryt chrzcielny zakładał nie tylko polanie wodą, ale zanurzenie w wodzie, co miało oznaczać też jakby ponowne narodziny do nowego życia.

J.K.

Łukasz, gratulujemy!

W organizowanym przez „Nowiny” plebiscycie Osobowość Roku 2018 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna Łukasz Bańczak okazał się najlepszy w powiecie sanockim, a tym samym, wraz z 21 innymi osobami, awansował do finału. Co więcej — zajął drugie miejsce, otrzymując 3100 głosów! Bardzo długo plasował się na miejscu pierwszym, spadł na drugą lokatę dosłownie w ostatnich 30 minutach — zwolennicy zwycięż-

cy, pana Pawła Górskiego, bardziej się zmobilizowali w wysyłaniu SMS-ów.

W istocie drugie miejsce to ogromny sukces, Łukasz po raz pierwszy startował w takim plebiscycie. Docenione zostało jego zaangażowanie, wielkie serce, to, że sam, z własnej inicjatywy organizuje liczne akcje pomocy. Bardzo się cieszymy i najserdeczniej gratulujemy! Relację z uroczystej gali, zaplanowanej na 13 marca, zamieścimy w kolejnym numerze „Verbum”.

Młodzi trzeźwi i wolni

Koniec karnawału, długiego w tym roku, zbiega się w duszpasterstwie z obchodzonym już po raz 52 Tygodniem Modlitw o Trzeźwość Narodu. Rozpoczyna się on w niedzielę przed Środą Popielcową i kończy w pierwszej niedzielę Wielkiego Postu, nawiązując do tradycji wynagrodzenia za grzechy popełnione podczas karnawału. Główną ideą tygodnia jest, jak pisze biskup Tadeusz Bronakowski, przewodniczący zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych, „włączenie wiernych w nurt prześlągania za pijaństwo i inne grzechy, a także wyproszenie łaski nawrócenia dla grzeszników”. To czas „refleksji, modlitwy i pokuty w intencji tych, którzy nadużywają napojów alkoholowych czy zniewoleni są innymi nałogami”.

Biskup Bronakowski, w słowie skierowanym do wiernych przypomina, że w społeczeństwie musi wzrastać świadomość, że zabawa bez kieliszka jest możliwa i konieczna, że używki nie są potrzebne do szczęścia, którego fundamentem jest trzeźwe, wolne od nałogów życie. Przyczynami złych ludzkich wyborów są m.in. brak rozeznania, wybieranie tego, co łatwiejsze, co „obiecuje łatwe szczęście bez konieczności pracy nad sobą”. Postawa roszczeniowa, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, do refleksji nad swoim postępowaniem, próba podjęcia wyrzeczeń — to niestety typowe zachowania współczesnego człowieka.

Kościół zawsze był w Polsce promotorem wolności i posługi trzeźwościowej. Wystarczy przywołać wielkie akcje trzeźwościowe podejmowane przez kapłanów i zgromadzenia zakonne w XIX wieku, gdy zaborcy stawiali sobie za cel rozpijanie polskiego narodu, czy podobne inicjatywy w latach komunizmu (warto wspomnieć o takich osobach, jak ks. Stanisław Papczyński, ks. Karol Antoniewicz, ks. Franciszek Blachnicki, kardynał Wyszyński). W 2019 roku przypada 45-lecie ruchów AA w Polsce i 40 rocznica powstania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Również dziś trzeba uświadamiać społeczeństwo, jak poważnym problemem w Polsce jest nadużywanie alkoholu. Ponad milion dzieci żyje w rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym, dwa miliony doświadcza przemocy na tle alkoholowym. Polak spożywa średnio (czyli brani są pod uwagę wszyscy mieszkańcy) ponad 10 litrów czystego alkoholu (ok. 25 litrów wódki lub 222,5 litra piwa), a do tego trzeba jeszcze doliczyć dwa–trzy litry alkoholu nierejestrowanego. Bardzo duża jest liczba osób uzależnionych — między 640 tysiącami a milionem obywateli i niepokojąco duża grupa osób pijących ryzykownie — około trzy miliony. Cztery–pięć milionów to rzesza osób współuzależnionych. Skutki braku trzeźwości to liczne problemy zdrowotne, wypadki, naruszenia prawa, przemoc domowa, starty rozwojowe ludzi młodych.

Sprzeciw osób, którym zależy na trzeźwości społeczeństwa, budzi reklama alkoholu, a konkretnie piwa, przedstawiająca spożywanie tego trunku jako nieodłączny element dobrej zabawy, wspólnych spotkań, sportowych wydarzeń, jako synonim wolności, oryginalności, wyjątkowości. W reklamach piwo piją ludzie odważni, godni uznania, interesujący, zabawni — w ten sposób tworzy się przekaz promujący alkohol jako coś dobrego. Kolejna sprawa to bardzo liczne punkty sprzedaży alkoholu, w tym — zwłaszcza w większych miastach — miejsca otwarte całą dobę. Jest to tym bardziej niebezpieczne, że w Polsce można obserwować nadmierną akceptację spożywania alkoholu i mentalność proalkoholową — przejawia się to np. przez towarzyski przymus picia, przemykanie oka na pijaństwo liderów społecznych, usprawiedliwianie ryzykownych zachowań, nieprzestrzeganie zakazu sprzedaży alkoholu i wyrobów tytoniowych osobom poniżej 18 roku życia.

Szczególną troską należy otoczyć osoby młode, wśród których wzrasta spożycie alkoholu, obniża się też wiek alkoholowej inicjacji. Dramatem są także uzależnienia od innych substancji psychoaktywnych, jak narkotyki czy dopalacze. Wielki niepokój budzi również niemożność funkcjonowania bez mediów społecznościowych, smartfonów, gier, portali itp. Rachunek sumienia powinni zrobić też dorośli. Jak pisze Biskup Bronakowski: „Zbyt wiele w nas pobłażliwości i lekceważenia tego problemu. Zbyt często nawet rodzice i nauczyciele lekceważą dowody na to, że ich dzieci i uczniowie piją. Czyż nie jest skandaliczna postawa rodziców organizujących młodym, niepełnoletnim dzieciom imprezy urodzinowe, półmetki, studniówki w lokalach, w których nie ma żadnej kontroli nad tym, co i jak spożywają młodzi. Dlaczego władze uczelni akceptują juwenalia, w trakcie których kampusy studenckie stają się wielkimi arenami dla handlu i promocji piwa, a w akademikach na co dzień sprzedaje się nielegalny alkohol? (...) nie będzie trzeźwych młodych ludzi, jeśli nie będzie przykładu i odpowiedzialności dorosłych. Zapytajmy, jak wielu rodziców, nauczycieli, wychowawców, trenerów, wykładowców akademickich podejmuje abstynencję, aby dać przykład prawdziwej wolności, odpowiedzialności za siebie i wychowanków. Jak wielu spośród nich (...) wsparło młodych w ochronie ich trzeźwości”.

Alkohol nie tylko przyczynia się do utraty zdrowia czy rozbicia rodziny. Jego nadużywanie często prowadzi do osłabienia czy też utraty wiary, powoduje trwanie w grzechu i zanik więzi z Bogiem. Brak trzeźwości jest zatem zagrożeniem dla życia wiecznego.

Zobowiązanie do abstynencji w Tygodniu Trzeźwości, czy może w całym Wielkim Poście to wynagrodzenie za grzechy pijaństwa.

„Nie będzie trzeźwego narodu bez zdecydowanej i konsekwentnej polityki ograniczania fizycznej i ekonomicznej dostępności alkoholu, a także bez zakazu reklamy alkoholu. Trzeba tworzyć prawo przyjazne wychowywaniu w trzeźwości. Trzeba przeciwstawiać się potężnemu, alkoholowemu lobby”. Jak głosił bł. ks. Bronisław Markiewicz — „Albo Polska będzie trzeźwa, albo jej wcale nie będzie”.

Jedynie trzeźwi ludzie mogą budować szczęśliwe społeczeństwo oraz zapewnić sobie pomyślną teraźniejszość i dobrą przyszłość, żyjąc w harmonii z Bogiem, sobą samym i bliźnimi. Trzeźwość jest warunkiem bycia dojrzałym człowiekiem — tylko osoba trzeźwa może założyć trwałą i szczęśliwą rodzinę oraz być szlachetnym obywatelem — czytamy w ogłoszonym w ubiegłym roku Narodowym Programie Trzeźwości, którego celem jest promocja trzeźwości jako sprawności moralnej, edukacja na temat skutków braku trzeźwości, budowanie poparcia społecznego wokół rozwiązań problemów alkoholowych, zmiana podejścia do używania alkoholu, promowanie abstynencji

młodzieży do 21 roku życia, wsparcie społeczne osób i instytucji pracujących na rzecz trzeźwości, podejmowanie kampanii przeciw pijaństwu elit, promocja medialna i środowiskowa dojrzałej i świadomej abstynencji, usprawnienie systemu interwencji i profilaktyki, wzmocnienie profilaktycznego wpływu szkół, aktywizacja pracy profilaktycznej w parafiach, rozwój pracy terapeutycznej, praca nad poprawą jakości życia rodzinnego Polaków. Twórcy programu apelują o szerokie włączenie się w jego realizację, kierując wezwaniem do każdego obywatela, a szczególnie do władz centralnych i samorządowych, podkreślając, że dostępność fizyczna, ekonomiczna i kulturowa napojów alkoholowych jest w naszym kraju ogromna i wymaga bardzo znacznego ograniczenia.

Maryjo, Królowo Polski i Wspomożycielko wiernych! Wejrzyj, prosimy, na nasz Naród i broń jego synów przed nałogami, a zwłaszcza nałogiem pijaństwa. Otocz opieką nieszczęśliwe rodziny, zrujnowane alkoholizmem i udziel im radości wyzwolenia z tego nałogu i jego następstw. Prosimy, byś zakrólowała w Narodzie trzeźwym i zdrowym, wiernym Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Świętemu.

Franciszek Szwed

Kolejna postać z rodziny Szwedów, chyba najdłużej związana z Zagórzem.



Franciszek Szwed urodził się 23 kwietnia 1911 roku. Uczęszczał do naszej zagórskiej szkoły im. św. Kazimierza, a maturę zdał w Państwowym Gimnazjum im. Królowej

Zofii w Sanoku. Potem studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego im. Jana Kazimierza, a tytuł magisterski uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim. Służbę wojskową odbył w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 11 Karpackiej Dywizji Piechoty przy 48 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Stanisławowie, uzyskując stopień podporucznika rezerwy. W okresie studiów był działaczem Związku Akademickiej Młodzieży Wszepolskiej, a potem Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej.

Podczas kampanii wrześniowej walczył w szeregach 8 Dywizji Piechoty, dostał się do niewoli, z której został zwolniony w październiku 1939 roku. W okresie okupacji włączył się działania konspiracyjne, angażując się w organizowane Komendy Krakowskiego Okręgu Organizacji Wojskowej Stronnictwa Narodowego, był też pierwszym komendantem Okręgu Krakowskiego NOW.

Po zakończeniu wojny pracował w Sochaczewie, a potem, jako adwokat, w Grodzisku Mazowieckim.

Często przyjeżdżał do Zagórza. Tu wybudował dom letniskowy, w którym latem gościł członków rodziny. Chętnie udzielał porad prawnych, jeśli ktoś się o taką pomoc zwrócił.

Zmarł 23 marca 1989 roku, spoczywa wraz z żoną w rodzinnym grobowcu, na zagórskim cmentarzu.

T.K.

Przemiana życia w mocy Bożego Ducha

W związku z rozpoczynającym się Wielkim Postem list pasterski skierował do wiernych diecezji przemyskiej ks. Arcybiskup Metropolita Adam Szal.

Nawiązując do ewangelicznych wydarzeń, które miały miejsce na Górze Przemienienia, Ksiądz Arcybiskup podkreśla, że „zanim uczeń Chrystusa osiągnie to chwalebne szczęście, zanim zawoła z radością na całą wieczność »Dobrze tu być!«, musi zejść na dół, do prozy życia i pójść drogą wytrwałej przemiany. Wiedzie ona przede wszystkim przez ciągłą korektę w postrzeganiu i wartościowaniu życia, oglądanego zazwyczaj przez pryzmat indywidualnych, skrupulatnie wyreżyserowanych planów”. U początku Wielkiego Postu my także jesteśmy zaproszeni, aby „wejść na górę, w odosobnieniu spotkać się z pełnym majestatem Synem Bożym, aby Go kontemplować i umocnić swoją nadzieję wobec codziennych trudów, ale także by spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie: czego oczekuje ode mnie Pan Bóg?”. Takie spotkanie może zaowocować zachętą do „zweryfikowania naszych życiowych dążeń, ambicji i oczekiwań. Zostaniemy tym samym wezwani do nawrócenia, autentycznej przemiany, która może dokonać się tylko mocą Bożego Ducha, tj. dzięki Bożej obecności, dzięki Bożemu Słowu, dzięki Bożemu miłosierdziu i dzięki świadectwu innych wierzących”.



Choć nie spotykamy dziś Jezusa w fizycznej postaci, jak doświadczali tego apostołowie, to Zbawiciel jest z nami pod postacią Eucharystycznego chleba. Ksiądz Arcybiskup zachęca zatem, aby czas Wielkiego Postu był okazją do odnowienia wiary i więzi z Jezusem Eucharystycznym — poprzez uczestniczenie we Mszy Świętej, adorację Najświętszego Sakramentu, nabożeństwa pasyjne. Każde takie spotkanie może przemienić nasze „duchowe, a w konsekwencji także codzienne życie”.

Trzeba też wsłuchać się w Boże Słowo, pozwolić, by Bóg do nas mówił, postarać się usłyszeć, co nam objawia „o otaczającym nas świecie, o naszych bliźnich i o nas samych”. „Każda lektura Pisma Świętego to kolejna szansa na życiową przemianę i umocnienie w dobrem. To w Biblii znajdujemy słowa obietnicy, nadziei, pokrzepienia, przebaczenia, ale także przestrogi czy upomnienia”. W Słowie Bożym znajdujemy tylko prawdę, której tak potrzebujemy w czasach relatywizmu i ideologicznego zamętu.

Pismo Święte to zaproszenie Boga, abyśmy go lepiej poznali i mocniej umiłowali. Ksiądz Arcybiskup zachęca do uczestnictwa w warsztatach biblijnych organizowanych w archidiecezjach, do tworzenia kręgów biblijnych. Będzie to przygotowanie do diecezjalnego kongresu biblijnego. „Czytajmy Słowo Boże, wsłuchujmy się w nie i dzielmy się nim. Niech ono stanie się dla nas stałym przewodnikiem i towarzyszem na drogach codzienności i zbawienia, niech pomaga dzieciom i młodzieży w dorastaniu, wartościowaniu i dokonywaniu wyborów”. Niech Pismo Święte stanie się pięknym darem wręczanym z okazji uroczystości religijnych.

Dzięki Bożemu miłosierdziu szansą przemiany jest też życie sakramentalne, a szczególnie sakrament pokuty. „Spowiedź nie może być jedynie obyczajem, martwą

tradycją lub spełnianiem obietnicy złożonej najbliższemu. Takie nastawienie niweczy szanse na prawdziwą przemianę i szczere pojednanie z Bogiem, ludźmi i z samym sobą. Pamiętajmy o warunkach dobrej spowiedzi, zadbajmy o atmosferę modlitwy i szczery, a nie pobieżny i zdawkowy rachunek sumienia. Przede wszystkim jednak, wzbudzajmy w sobie głęboką świadomość, wypływającą z wiary, że oto idę na spotkanie z miłosiernym Bogiem”.

Kolejną przestrzenią wielkopostnej przemiany jest „doświadczenie wspólnoty ludzi autentycznie

żyjących wiarą i miłością do Kościoła”. To mogą być osoby najbliższe — rodzice, dziadkowie, wychowawcy, których pobożność stała się dla nas świadectwem miłości Boga i człowieka. „Pozwólmy świadkom Chrystusa przemieniać nas w ludzi dumnych z wiary”.

Na zakończenie Ksiądz Arcybiskup zaprosił młodzież naszej Archidiecezji na spotkanie, które odbędzie się w dniach 12–14 kwietnia w Dukli i będzie miało międzynarodowy charakter.

J.K.

Odkupienie Stworzenia

W Orędziu na tegoroczny Wielki Post Papież Franciszek ukazuje obraz wiernych, którzy od Wielkanocy do Wielkanocy podążają do pełni zbawienia, otrzymanego dzięki tajemnicy paschalnej Chrystusa. Podkreśla zarazem, że jest ona procesem dynamicznym, obejmuje także historię i całe stworzenie — jak pisze św. Paweł — „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych”.

Jeśli bowiem człowiek „żyje jak dziecko Boga, jak osoba odkupiona, która pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, i wie, jak rozpoznać i zastosować w praktyce prawo Boże, poczynawszy od tego zapisanego w jego sercu i naturze, czyni dobro także stworzeniu, współpracując w jego odkupieniu. (...) Kiedy miłość Chrystusa przemienia życie świętych – ducha, duszę i ciało – oddają oni chwałę Bogu, a przez modlitwę, kontemplację i sztukę angażują w to także stworzenia, jak pięknie wyraża to *Pieśń Słoneczna* św. Franciszka z Asyżu”.

W tym świecie jednak harmonia płynąca z Odkupienia jest zagrożona przez moc grzechu i śmierci.



Grzech sprawia, że często zachowujemy się destrukcyjnie nie tylko wobec siebie samych, ale także wobec bliźnich i innych stworzeń, „uważając, mniej lub bardziej świadomie, że możemy ich używać według własnej woli”. Dominuje wtedy brak umiarkowania, naruszanie granic, które powinniśmy szanować, pojawia się pokusa podążania za pragnieniami, przypisywanymi w Księdze Mądrości ludziom niegodziwym i tym, którzy nie uznają Boga jako punktu odniesienia dla swoich działań.

„Przyczyną każdego zła jest grzech — pisze Papież — od którego pojawienia się wśród ludzi zerwana została komunია z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem, z którym jesteśmy połączeni przede wszystkim przez nasze ciało. Zerwanie komunii z Bogiem naruszyło także harmonijny związek ludzi ze środowiskiem, w którym zostali powołani do życia, zamieniając ogród w pu-

stynię. Chodzi tutaj o grzech, który sprawia, że człowiek uważa siebie za boga stworzenia, czuje się jego absolutnym panem i używa go nie tak, jak chciał tego Stwórcy, ale w swoim własnym interesie, ze szkoda dla stworzeń i innych ludzi”.

Kiedy odrzucone zostaje Boże prawo miłości, zaczyna dominować prawo panowania silniejszego nad słabszym. Grzech „objawia się jako chciwość, pragnienie nadmiernego dobrobytu, brak zainteresowania dobrem innych, a często także własnym”. Prowadzi to do wykorzystywania stworzenia, osób i środowiska zgodnie z niezaspokojoną żądzą, „która prędzej czy później doprowadzi do zniszczenia nawet tych, którzy są przez nią zdominowani”.

Jeżeli jednak ktoś pozostaje w Chrystusie, staje się nowym stworzeniem. Droga do Wielkanocy wzywa do odnowienia naszego oblicza i serca przez pokutę, nawrócenie i przebaczenie, aby móc żyć pełnią łask Tajemnicy Paschalnej”.

Wspomniane na początku oczekiwanie stworzenia wypełni się, kiedy chrześcijanie i wszyscy ludzie podejmą trud nawrócenia. Jego znakiem jest Wielki

Post. „Wzywa on chrześcijan do intensywniejszego i konkretniejszego wcielania Tajemnicy Paschalnej w życie osobiste, rodzinne i społeczne, szczególnie poprzez post, modlitwę i jałmużnę”.

„Pościć to uczyć się zmieniać nasz stosunek do innych i do stworzeń: przechodzić od pokusy »pożerania« wszystkiego, celem zaspokojenia naszej chciwości, do umiejętności cierpienia z miłości, która może wy-

pełnić pustkę naszego serca”.

Modlitwa pomaga „wyrzec się bałwochwalstwa i samowystarczalności naszego ja i uznać, że potrzebujemy Boga i Jego miłosierdzia”.

Jałmużna to „porzucenie nierozsądnego stylu życia i gromadzenia wszystkiego dla siebie w iluzji zabezpieczania przyszłości, która do nas nie należy”. Pozwala to „na nowo odkryć radość z planu, którym Bóg objął stworzenie i nasze serca, planu miłości Boga, naszych braci i całego świata”.

Na zakończenie Papież wzywa do porzucenia egoizmu, do dzielenia się z innymi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami. „W ten sposób, przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniającą moc także na całe stworzenie”.

Ksiądz Eugeniusz Dryniak 1955–2019

Niedziela 10 lutego była chłodna ale słoneczna i właśnie w niedzielę dotarła do nas bardzo smutna wiadomość — po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ks. Eugeniusz Dryniak, proboszcz sąsiedniej parafii w Nowym Zagórzu, długoletni dziekan, prałat, kapelan Solidarności.



Urodził się w Rożniatowie 17 listopada 1955 roku. Wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu i 8 czerwca 1980 roku przyjął święcenia kapłańskie. Zagórz — wówczas jeszcze mający tylko jedną parafię, był Jego pierwszą placówką. Pracował tu jako wikariusz przez dwa lata — do 1982 roku. I właśnie z tego okresu doskonale pamiętają go zagórzanie w wieku, powiedzmy 45+. Ci, których ks. Eugeniusz, powszechnie nazywany Księdzem Gieniem, uczył religii, których przygotowywał do Pierwszej Komunii Świętej. Pamiętają Jego energię, zapał, uśmiech, poczucie humoru, zaangażowanie w pracę, bezpośredniość. Pamiętają jak jeździł na motorze. Trzeba też przypomnieć, że to był czas Solidarności i wprowadzenia stanu wojennego. Już wtedy ks. Eugeniusz dał się poznać jako człowiek odważny, wielki patriota. Pamiętamy intonowane w kościele „Boże coś Polskę”, z „nieprawomyślnym” wtedy refrenem „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, patriotyczne kazania, które budziły opór i zarazem nadzieję, że ten trudny czas się kiedyś skończy. Kiedy po dwóch latach odchodził z Zagórza



byliśmy pewni, że księdza Eugeniusza na pewno nie zapomnimy. Wtedy jeszcze nikt nie mógł wiedzieć, że większość kapłańskiego życia ksiądz Dryniak zwiąże właśnie z naszą miejscowością.



Z Zagórza ks. Eugeniusz został przeniesiony do Rzeszowa (wtedy to była jeszcze jedna diecezja), do obecnej parafii katedralnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pracował tu od 1982 do 1987 roku. Wtedy jeszcze bardziej zaangażował się w działalność opozycyjną, jako kapelan Solidarności. W jego mieszkaniu odbywały się spotkania działaczy podziemia, współpracował z Regionalną Komisją Wykonawczą, współorganizował kolportaż prasy podziemnej



„Tygodnika Mazowsze”, „Woli”, „Przeglądu Wiadomości Agencyjnych”, „Hutnika”. Był przewodnikiem duchowym pielgrzymek rzeszowskiej i przemyskiej Solidarności na Jasną Górę, odbywających się w ramach ogólnopolskich Pielgrzymek Ludzi Pracy, a także do Warszawy — na spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II i na pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki. Od 1984 roku kapelan Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Rzeszowie. Swoją patriotyczną działalność kontynuował po przeniesieniu do Przemyśla, gdzie od 1987 do 1989 roku pracował w parafii Matki Bożej Królowej Polski (Przemyśl-Kmiecie). Proboszczem był tam wówczas ks. Adam Michalski, od 1995 do 1999 roku proboszcz

w Zagórz. W Przemyślu ks. Dryniak kontynuował działalność opozycyjną. Współorganizował wspomniane pielgrzymki, był też członkiem redakcji „Roli Katolickiej” — nielegalnie ukazującego się tygodnika diecezjalnego. Wyrazem uznania dla ks. Eugeniusza były otrzymane później odznaczenia — statuetka Poległych Stoczniowców (Krzyż Gdańskich), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Wolności i Solidarności, wręczony tuż przed śmiercią.



FOT. Z. WRONA

W 1989 roku ks. Eugeniusz wrócił do Zagórza, serdecznie witany przez pamiętających go dobrze parafian. Wrócił jako wikariusz, ale zajął się także organizacją nowej parafii w Nowym Zagórz. 24 czerwca 1990 roku został jej pierwszym proboszczem. Funkcję tę pełnił przez 28 lat. Niezwykle ofiarnie zaangażował się w tworzenie nowej wspólnoty parafialnej, prowadził budowę kościoła pw. Józefa Rzemieślnika, inicjował dzieła duszpasterskie. Wszystko to działo się we wciąż bardzo trudnych czasach, niestabilnych gospodarczo, gdy nie tylko samemu trzeba było często stawiać na placu budowy, ale też własnym samochodem (kto w Zagórz go nie pamięta) wozić materiały. Kształt parafii w Nowym Zagórz, ten materialny i ten duchowy, to bez wątpienia dzieło księdza Eugeniusza. Przez 16 lat — od 2000 do 2016 roku był dziekanem dekanatu Sanok II. Zasługi dla Zagórza stały się podstawą nadania księdzu Eugeniuszowi honorowego obywatelstwa naszego miasta.



Spotykaliśmy się wielokrotnie, nie tylko na ulicy, w sklepie, ale też, a może przede wszystkim, na licznych uroczystościach — procesji Bożego Ciała, w której ksiądz Dryniak wziął udział jeszcze w ubiegłym roku, niosąc monstrancję mimo choroby i osłabienia. Podczas świąt patriotycznych, które często prowadził, głosząc okolicznościowe kazania. Na różnego rodzaju spotkaniach i jubileuszach. Aż trudno sobie wyobrazić, że już nie zobaczymy Jego uśmiechniętej twarzy i charakterystycznej, wysokiej, szczupłej sylwetki.

11 i 12 grudnia mieszkańcy Zagórza, ale też bardzo licznie przybyli kapłani, przedstawiciele władz zgromadzili się na uroczystościach pogrzebowych. Eksporcje 11 lutego przewodniczył arcybiskup senior Józef Michalik, a homilię wygłosił obecny dziekan dekanatu Sanok II ks. Piotr Buk. Uroczystej Mszy Świętej pogrzebowej następnego dnia przewodniczył ks. arcybiskup Adam Szal. Homilię głosił kolega kursowy księdza Dryniaka — ks. Józef Kasperkiewicz. Wśród zgromadzonych nie zabrakło też delegacji i sztandarów myśliwskich — członkowie kół łowieckich przybyli pożegnać swego kapelana, gdyż z tym środowiskiem ksiądz Dryniak był mocno związany. Obok kapłanów, przedstawiciele parlamentu, władz wojewódzkich, samorządowych, lokalnych, członków organizacji i stowarzyszeń, parafian, głos zabrał też proboszcz parafii prawosławnej w Zagórz, ks. Antonowycz — bo też księdza Dryniaka nigdy nie zabrakło na uroczystościach takich jak Jordan.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Ksiądz Eugeniusz Dryniak spoczął na cmentarzu w Nowym Zagórz, ponad kościołem. Bo też będzie już teraz z wysoka spoglądał na swoją parafię, którą tworzył i której poświęcił swoje kapłańskie życie.

JK

Ks. Marek Dec — nowy proboszcz na Nowym Zagórzu

Osierocona przez ks. Eugeniusza Dryniaka parafia w Nowym Zagórzu będzie miała nowego proboszcza. Władze diecezji skierowały na tą placówkę ks. Marka Deca, obecnie (od 2014 roku) pełniącego funkcję wicedyrektora Caritas i pracującego w Warszawie.

Ks. Marek Dec otrzymał święcenia kapłańskie w 2000 roku. Od 2002 do 2006 posługiwał na Syberii, gdzie m.in. prowadził kursy dla katechetów świeckich. Od 2010 roku zaangażował się w działalność Caritas



Archidiecezji Przemyskiej, szczególnie w organizację Szkolnych Kół Caritas. Kierował też jednym z ośrodków wypoczynkowych i rekolekcyjnych, zajmował się sprawami wolontariatu. Pracował też jako redaktor czasopisma „Mój Pasterz”. Ukończył studia doktoranckie w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Rzeszowie.

Wprowadzenie nowego proboszcza do parafii w Nowym Zagórzu zaplanowano na niedzielę 3 marca.

JK

Luty w zagórskim przedszkolu

4 lutego pożegnaliśmy Dzieciątka Jezus. Dzieci w odświętnych strojach zaśpiewały Dzieciątku kolędy i pastorałki.



6 lutego przedszkolaki wraz z opiekunami udały się na wycieczkę do sali zabaw Sokolik w Sanoku.



Radośnie bawiły się na zjeżdżalniach, torach przeszkód, basenie z kulkami, kąciku dla najmłodszych oraz podłodze interaktywnej.

25 lutego dzieci wzięły udział we Mszy Świętej, którą sprawował ksiądz proboszcz Józef Kasiak. Modliliśmy się w intencji dzieci z naszego przedszkola oraz ich rodzin.



27 lutego na zakończenie karnawału w naszym przedszkolu odbyła się zabawa. Dzieci wystąpiły w ciekawych strojach policjantów, strażaków, pszczołek, kucharza, żołnierza, bajkowych wrózków i krasnali. Na zmęczonych różnymi zabawami uczestników czekał słodki poczęstunek. Na zakończenie dzieci otrzymały upominki.

Ewelina Stankiewicz

Ferie w zagórskiej bibliotece

W pierwszym tygodniu ferii w poniedziałek każdy chętny mógł obejrzeć film *Piotruś Królik*. Opowieść pełna przygód i wspaniała gra aktorska wywołały uśmiechy na twarzach małych widzów. W kolejnych



dniach odbywały się warsztaty plastyczne. W środę poprowadziła je Danuta Patrylak, a uczestnicy tworzyli świeczniki z masy solnej. Następny dzień był wyjątkowy — 14 lutego, czyli Walentynki. Oczywiście nie mogło zabraknąć czerwonych serduszek dla ukochanej osoby. W piątek uczestnicy naszych spotkań dowiedzieli się, jak powstaje komiks. Zajęcia poprowadził Zbigniew Masternak — polski prozaik, autor scenariuszy filmowych, reportażysta. Prowadzący opowiedział, czym jest komiks, w jaki sposób umieszczać „dymki” z wypowiedziami lub myślami bohaterów, jak rozmieścić na kartce poszczególne kadry opowieści. Po części teoretycznej przyszedł czas na zajęcia praktyczne. Wszyscy dostali kartki, kredki i ołówki i rozpoczęło



się tworzenie obrazkowej historii na wybrany przez siebie temat. Jak łatwo się domyślić, kilku uczestników zdecydowało się przedstawić klasztor Karmelitów Bosych. Inni woleli wymyślone opowieści, ale wszyscy zgodnie mówili, że to trudne. Prowadzący z uznaniem podkreślił, że nasza młodzież świetnie poradziła sobie z wykonaniem zadania. A najlepszy komiks został wyróżniony. Nagrodę z rąk Zbigniewa Masternaka otrzymała Kasia.



Dziękujemy wszystkim prowadzącym i uczestnikom, miło było Was gościć w murach zagórskiej biblioteki. Zapraszamy na kolejne spotkania.

Misjonarz na Post

Już po raz szósty organizowana jest akcja „Misjonarz na Post”, mająca na celu wsparcie duchowe polskich misjonarzy, których na świecie pracuje obecnie ponad 2000. Uczestnicy inicjatywy poprzez post, modlitwę, ofiarowanie cierpienia lub inne dobre postanowienia troszczą się o zadania misyjne.

Aby wziąć udział w akcji wystarczy wypełnić krótki formularz, podając imię, nazwisko i adresu e-mail, na który przyjdzie informacja z danymi wylosowanego mi-

sjonarza. Każdy indywidualnie wybiera formę duchowego wsparcia przypisanego misjonarza lub misjonarki. Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie www.misjonarznapost.pl. W tej chwili licznik pokazuje 9037 wspierających.

Co roku inicjatywa przyciąga coraz więcej uczestników. Akcja ma też na celu przypomnienie, jak wielką pracę podejmują misjonarze. To też zachęta, by modlić się za misjonarzy przez cały rok.

Kobiety w Biblii

Zbliżający się Dzień Kobiet, choć według niektórych jest reliktem minionych czasów, to w istocie dobra okazja do modlitwy za kobiety, złożenia życzeń, ale też do kilku refleksji na temat kobiet obecnych w Biblii — tym bardziej, że takiego tematu jeszcze nie podejmowaliśmy w „Verbum”. A jest to zagadnienie bardzo ciekawe.

Gdy bowiem uważnie przeczytać fragmenty Ewangelii, w których pojawiają się postacie kobiece, to okaże się, że pozycja kobiet była — jak na ówczesne czasy — dość wyjątkowa. Wystarczy zacząć od tego, że Boży plan zbawienia zależy do decyzji kobiety — Maryja, młoda dziewczyna, odpowiada „Niech mi się stanie” — ale staje przed wyborem, wyraża zgodę na Bożą koncepcję, świadoma trudności i konsekwencji, który może ona za sobą nieść. Bóg jej nie zmusza, nie działa w ukryciu. Wysłał posłańca, archanioła, czyli istotę o wyjątkowym statusie, aby to obwieścić.



Daniel Gabriel Rossetti, Lea i Rachela przy studni

Dla nas, przyzwyczajonych do decydowania o sobie, do wolności i swobody, to może się wydawać oczywiste. Ale trzeba pamiętać o realiach historycznych i czasach, w których żyła Maryja i w których spisywano Ewangelie. Zarówno w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie, kobieta w zasadzie nie mogła o sobie decydować. W większości greckich polis panie były pozbawione praw obywatelskich, nie mogły podejmować decyzji o sprawach majątkowych, wręcz o swoim losie. Nikomu nie przychodziło do głowy, żeby zapytać kobiety o zdanie, co do jej przyszłości. Małżeństwo było umową między rodziną dziewczyny a przyszłego męża. Szacunkiem kobiety cieszyły się w zasadzie tylko jako matki przyszłych obywateli polis. Nie mogły przeprowadzić transakcji majątkowych na sumę wyższą niż wyżywienie rodziny przez mniej więcej

tydzień. Miały wydzieloną dla siebie część domu, której same nie opuszczały. Z czynności publicznych dopuszczano je tylko do kultu bóstw żeńskich. Nie wolno im było nawet oglądać zawodów sportowych.



Benjamin West, Sługa Izaaka ofiarowujący bransoletę Rebecce

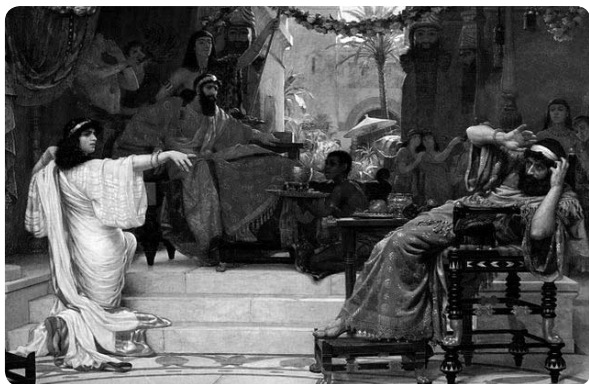
Nieco lepiej sytuacja wyglądała na przykład w Beocji, gdzie kobiety mogły zdobywać wykształcenie, czy też w Sparcie, gdzie cieszyły się większą swobodą, mogły np. dziedziczyć na równi z braćmi (choć tylko połowę tego, co mężczyźni). W czasach hellenistycznych status kobiet w pewnym stopniu się poprawia — panie mogły przede wszystkim zarządzać majątkiem, kształcić się. Dziewczynki chodziły do szkoły także w starożytnym Rzymie. Nie zmienia to jednak faktu, że w okresie republiki żona zaliczana była do służby domowej i traktowana w zasadzie jak przedmiot. Jej pozycja będzie rosła dopiero w czasach cesarstwa.

Przedmiotowo traktowane były kobiety także w Izraelu (co nie przeszkadza pojawianiu się interesujących postaci biblijnych, o czym niżej). Mężczyzna mógł na przykład oddalić żonę w zasadzie bez trudności, natomiast kobieta mogła starać się o rozwód tylko w wyjątkowych przypadkach. Warto jednak podkreślić, że Pismo Święte bardzo wyraźnie zwraca uwagę na szacunek dla obojga rodziców, ważne jest też pochodzenie po matce, co widać choćby w rodowodach królewskich.

I w tym patriarchalnym świecie, gdzie rola kobiet sprowadzona była niemal wyłącznie do rodzenia dzieci i zajmowania się domem, Bóg zaprasza Maryję do współpracy. Potem ta młoda dziewczyna idzie do swojej krewnej, Elżbiety, w pełni świadoma swej roli, wyjątkowego wybrania — co widać choćby w słowach śpiewanego przez Nią hymnu — „oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”.

Maryja jest też w centrum wydarzeń z dzieciństwa Jezusa. Przyjmuje hołd pasterzy i mędrców, ofiarowuje Syna w świątyni, słysząc tajemnicze i niepokojące sło-

wa Symeona, szuka Jezusa w Jerozolimie. To Maryja inspiruje pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, a potem towarzyszy Chrystusowi w ostatnich dniach ziemskiego życia. Jest też obecna w Wieczerniku w czasie zesłania Ducha Świętego.



Scena z Księgi Estery

Ale Jezusowi podczas nauczania towarzyszy wiele innych niewiast. Poznajemy Martę i Marię, siostry Łazarza. Mistrz z Nazaretu, wbrew ówczesnym obyczajom, rozmawia z Samarytanką (nie tylko kobietą, ale w dodatku cudzoziemką) i poleca jej ogłosić mieszkańcom miasta Jego słowa. Jako wzór stawia uczniom ubogą wdowę. Wybacza jawnogrzesznicy. O kobiecie, która namaszcza go drogim, olejkiem mówi „wielce umiłowała”, wskrzesza młodzieńca z Naim, wzruszony rozpaczą matki. Uzdrawia kobietę chorującą na krwotok, przezwyciężając bariery odgradzające niewiasty, uznające je za „nieczyste” i izolowane w społeczeństwie.

Kobiety wędrują razem z Nim przez ziemie Palestyny i to kobiety pozostaną pod krzyżem, gdy większość apostołów ucieknie. Trzy odważne kobiety idą rankiem trzeciego dnia do grobu, aby namaścić ciało. To wreszcie Maria Magdalena jako pierwsza spotyka się z Jezusem w ogrodzie, rozpoznaje go i przekazuje tę nowinę apostołom. Jest ona zresztą przedstawiana jako osoba zajmująca szczególne miejsce wśród uczniów Chrystusa. Według tradycji podążyła potem do Rzymu, a nawet miała się spotkać z cesarzem Tyberiuszem.

Pozycja kobiet była też znacząca w początkach chrześcijaństwa. Wybierały dziewictwo lub wdowieństwo świadomie (tak samo zresztą jak później, w średniowieczu, mniszki), bo to pozwalało im być niezależnymi od mężczyzn. Było to również przełamanie deprecjacji, jakiej doświadczały kobiety bezdzietne. Współtworzyły pierwotny Kościół, finansowały jego działalność, angażowały się; badacze wskazują, że pełniły nawet funkcję diakonis, jak Febe — wymienia ją z imienia św. Paweł, pozdrawiając wspólnotę w Rzymie. Zresztą św. Paweł pisał „Nie ma mężczyzny ani kobiety. Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie”.

Potem, niestety, pod naciskiem patriarchalnych społeczeństw, w których Kościół coraz bardziej otwar-

cie funkcjonował, ta sytuacja (również pod wpływem gnozy, odrzucającej cielesność i seksualność) zaczęła się zmieniać i to zdecydowanie na gorsze — to jednak temat na zupełnie inny artykuł.

Wróćmy więc do Starego Testamentu. Nie brakuje w nim kobiet odważnych, silnych, zdeterminowanych.

Sara — wierna towarzyszką Abrahama, kochana przez męża. Choć nie mają potomstwa — Abraham jej nie oddał. Sara z kolei jest gotowa nawet przyjąć dziecko niewolnicy — Hagar, by jej mąż cieszył się synem. Dar, który oboje dostają od Boga, ma więc wyjątkowy wymiar. Sara nie jest zresztą jedyną kobietą, która otrzymuje łaskę późnego macierzyństwa (odzyskując zarazem społeczny szacunek). Znany przykład to oczywiście Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, ale warto też wspomnieć o Annie, matce Samuela (hebr. Bóg wysłuchał), której żarliwa modlitwa zostaje nagrodzona. W Księdze Samuela zapisana jest jej piękna pieśń, będąca wyrazem wiary we wszechmoc Boga. Jej imienniczka, Anna, matka Maryi, również późno doczekała się dziecka.



Lukasz Cranach Judyta z głową Holofernesa

Bardzo ciekawa postać to Rebeka, żona Izaaka. Jest samodzielną, bez pytania o zgodę ojca przyrzeka nieznajomemu, obcokrajowcowi, gościnę. Sama podejmuje decyzję, że chce iść ze sługą Abrahama, ona też decyduje, że błogosławieństwo ojca (zresztą na dro-

dze oszustwa) otrzymuje młodszy syn, Jakub. Żona Jakuba też pochodzi z kraju Rebeki — to Rachela, młodsza córka jego wuja, Labana. Jakub pracuje przez siedem lat, by móc poślubić kobietę, którą pokochał. Tym razem jednak on zostaje oszukany — otrzymuje najpierw starszą siostrę Racheli, Leę. Dopiero po kolejnym okresie próby może połączyć się z wybranką. I choć małżeństwo z Leą pozostaje w mocy i to ona rodzi Jakubowi gromadkę dzieci, to patriarcha kocha najbardziej Józefa i Beniamina — synów Racheli. Piękna historia o trudnej, ale wytrwałej miłości.

W okresie wyjścia z Egiptu kobiety odgrywają znaczącą rolę w dziejach narodu wybranego. Miriam, siostra Aarona, jest prorokinią, podobnie jak Debora, która w dodatku sprawuje sądy, czyli jest przywódczynią społeczności i wspólnie z Barakiem prowadzi wojnę przeciw Jabinowi. Prorokini Chulda bierze czynny i ważny udział w reformie religijnej za króla Jozjasza.

Wyjątkowym bohaterstwem wykazała się Judyta. Mieszkańcy Betulii przez trzydzieści cztery dni bronili się przed wrogimi wojskami (prawdopodobnie króla Persów, Artakserksesa III, mylnie nazywanego Nabuchodonozorem), dowodzonymi przez Holofernesa. Zaczęło jednak brakować im wody. Bogobojna młoda wdowa, bogata i piękna, ryzykuje wszystko, by ratować swoich braci. Podstępem dostaje się do obozu i do namiotu Holofernesa, którego ostatecznie zabija. Z kolei Estera posługuje się perswazją, by wpłynąć na swego małżonka, króla Achaszwerusa, zdemaskować nieczne zamiary wezyra Hamana i uratować Izraelitów do zagłady.



Rut zbierająca kłosy spotyka Boozą

Inny przykład odwagi cechuje Rut, Moabitkę, żonę żydowskiego emigranta Machlona. Rut zostaje wdową, męża traci też jej teściowa, Noemi. Gdy ta druga chce wrócić do swego ludu, Rut decyduje się iść razem z nią, by jej pomagać i towarzyszyć. Wypowiada piękne słowa: „gdzie ty pójdziesz, tam i ja pójde, gdzie ty zamieszkaś, tam i ja zamieszkać, twój naród będzie moim

narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem”. Później Rut poślubia Boozę, a jej wnukiem będzie Dawid.

W okresie machabejskim pojawia się postać roztropnej i mądrej królowej Aleksandry Salome, żony najpierw Arystobula I, a potem jego brata Aleksandra Janneusza.



Fra Angelico, Spotkanie Chrystusa z Marią Magdaleną

Liczne kobiece postaci biblijne, na czele oczywiście z Maryją, Matką Boga, warto poznawać, gdyż ukazwane są w bardzo różnych sytuacjach, bliskich także współczesnemu życiu, trudnych i wymagających mądrości. Można ten krótki artykuł, nie wyczerpujący oczywiście tematu, zakończyć piękną pochwałą niewiasty, zawartą w Księdze Przysłów:

„Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Ufa jej serce małżonka, któremu na zyskach nie zbywa. Nie czyni mu ona źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia.

O len się stara i wełnę, starannie pracuje rękami. Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka. Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i żywność rozdziela domowi, a obowiązki swoim służebnikom.

Myśli o roli i ją kupuje, z zarobku rąk swoich zasadza winnicę. Przepasuje mocą swe biodra, umacnia swoje ramiona. Już widzi pożytek z swej pracy; jej lampa wśród nocy nie gaśnie.

Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wręciono. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce. Dla domu śniegu się nie boi, bo cały dom odziany na lata.

Sporządza sobie okrycia, jej szaty z bisioru i purpury. W bramie jej mąż szanowany, gdy wśród starszyny kraju zasiądzie. Płótno wyrabia ona i sprzedaje, pasy dostarcza kupcowi. Siła i godność jej strojem, śmieje się do dnia przysłego. Otwiera usta z mądrością, na języku jej miłe pouczenia. Bada bieg spraw domowych, nie jada chleba lenistwa.

Powstają synowie, by uznać jej szczęście, i mąż, aby ją sławić: „Wiele niewiast pilnie pracuje, lecz ty przewyższasz je wszystkie!”

Kłamliwy wdziek i marne jest piękno; należy chwalić niewiastę, co się boi Pana. Dajcie jej część dobra z pracy jej rąk pochodzącego i w bramie niech czynny jej chwałą!”

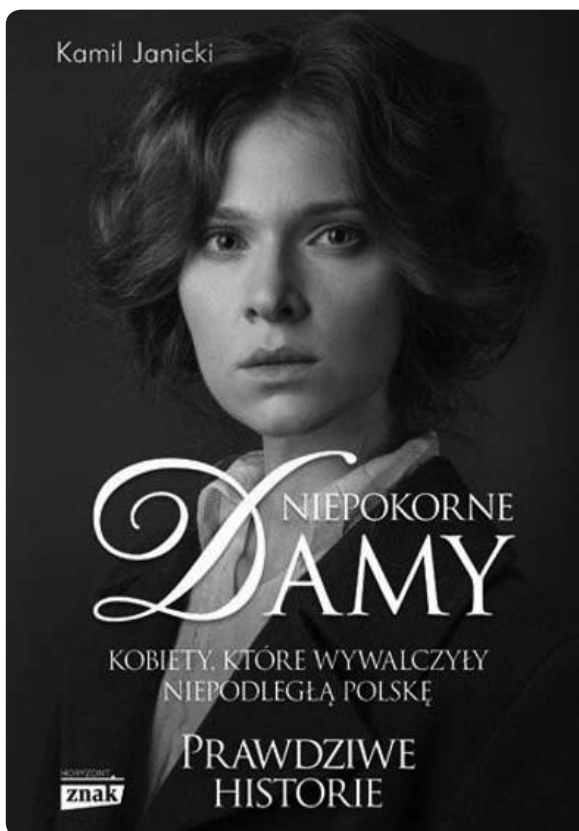
Kącik ciekawej książki

Kamil Janicki, *Niepokorne damy. Kobiety, które wywalczyły niepodległą Polskę. Prawdziwe historie*, Kraków 2018

Autor, znany z popularnonaukowych książek, szczególnie nieco zbeletryzowanych biografii, przywołuje postacie kobiet, które odegrały ogromną, choć często pomijaną rolę w walce o niepodległość Polski w końcu XIX i na początku XX wieku. Wiele miejsca zajmują dzieje Aleksandry Szczerbińskiej czy Marii Piłsudskiej. Autor swą publikacją składa hołd wszystkim kobietom, bez których nie byłoby ani partii, ani rewolucji, ani jakiegokolwiek walki o niepodległość. Jak pisała Stanisława Woszczyńska: „Kto zbierał, wynajdywał środki pieniężne i przynosił je do kas partyjnych (poza konfiskatami)? Kobiety. Kto wynajdywał, urządzał, zapewniał bezpieczeństwo mieszkań dla ludzi nielegalnych, nielegalnej »bibuły«, drukarni? Kobiety. Kto przynosił i przewoził broń, naboje, broszury, odezwy, wydawnictwa periodyczne? Kobiety. Kto opiekował się więźniami, dostarczał im żywność, bieliznę, ułatwiał korespondencję? Kobiety. Kto robił wywiady, wyszukiwał i organizował biura, podbiura, przechowywał adresy? Kobiety. Na kogo spadał obowiązek zajęcia się pogrzebem ofiar caratu, niesienia słowa pociechy pozostałym rodzinom. Na kobiety?”

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece.

T.K.



Na barki kobiet związanych ruchem strzeleckim spadały zadania szczególnie monotonne; czarna, brudna, niewdzięczna robota. Porządkowały i przepisywały raporty, puszczały w obieg przesyłki, przygotowywały szyfrogramy w imieniu mężczyzn. Nie mogły też liczyć na żadne wsparcie ze strony organizacji. Podczas gdy taki Piłsudski był na (skromnym, ale jednak) utrzymaniu partii, to już Aleksandra Szczerbińska musiała znaleźć sobie odpłatne zajęcie. (...) Podobnie wyglądały losy innych działaczek: w dzień harowały dla pieniędzy, wieczorami dla idei. A często musiały jeszcze opierać mężów i niańczyć dzieci. Środki partii czy związków szły tylko na mężczyzn.

Ujście dla ambicji panie znajdowały we własnych inicjatywach, takich, w które ten czy inny lider, nie życzący sobie damskiej konkurencji, nie potrafił i nie chciał umoczyć palców. Wiele dziewczyn o wywrotowych poglądach, które przybywały z zaboru rosyjskiego, rozwinęło skrzydła jako studentki. Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się dobrze ponad pół tysiąca imigrantek z Królestwa. Kolejne setki uczęszczały na wykłady organizowane przez niezależny Uniwersytet Ludowy. Tam niemal połowę słuchaczy stanowiły panie! Wiele było ich też wśród kadry profesorskiej. W czasach, gdy statystyczny Polak wciąż wierzył, że

kobieta jest zbyt głupia, by zajmować się jakkolwiek rozumianą nauką, własne zajęcia prowadziły między innymi Zofia Daszyńska-Golińska (ekonomistka, jedna z pierwszych kobiet, którym pozwolono obronić doktorat na uniwersytecie w Zurychu), Helena Landau (doktor prawa, także po studiach w Szwajcarii) czy Helena Radlińska (pedagożka i nauczycielka, która niedawno zbiegła z Syberii). Ta ostatnia, niegdyś silnie zaangażowana w pracę PPS-u, wykładała nie co innego, a... reguły agitacji i propagandy. Nie dopuszczono jej w szeregi strzelców, ale to ona uczyła wielu z nich, jak mają zachęcać ludzi do swej sprawy. Zasługą innej kobiety, Walerii Golińskiej, było zorganizowanie specjalnej czytelnicy, bez której ludzie Piłsudskiego niewiele mogliby się dowiedzieć o wojnie i polityce. Kolejną damską inicjatywą było Towarzystwo Opieki nad Więźniami Politycznymi. Za szumnym szyldem kryła się grupka zdeterminowanych dziewczyn, wyszukujących informacje o Polakach zesłanych na Syberię i dokładających ogromnych starań, by dostarczyć im ubrania, podziemną prasę, czy nawet... „cieniutkie piłki do przepiłowania krat”. Skromne grono niemal codziennie wysłało przynajmniej jedną nową paczkę, rzecz jasna z pominięciem jakichkolwiek oficjalnych kanałów.

Fragment książki

„Niewiastę dzielną któż znajdzie...”

Przywołany na poprzednich stronach biblijny cytat idealnie pasuje jako motto do krótkiego artykułu zapraszającego do inspirującego spotkania z losami Polek. Bo dzielnymi niewiastami moglibyśmy obdzielić bez problemów kilka narodów.

Gdy nastały dramatyczne czasy zaborów to one, matki i żony stanęły do heroicznej walki o polskość. I wcale nie tylko, jak w popularnej piosence „w mrocznych izbach, wyszywając na sztandarach hasło honor i ojczyzna”, choć popularna wersja chętnie kobiety do takiej roli sprowadza. Może nie ruszały powszechnie do walki zbrojnej (choć nie można zapominać o postaciach Emilii Plater czy Anny Henryki Pustowójtówny, by wymienić je tylko jako przykłady). Ich rolą była walka często o wiele trudniejsza — o edukację dzieci w wierze, prawości i miłości ojczyzny, o utrzymanie ziemi, gdy nie stało mężczyzn, o przechowanie pamięci, o pomoc więźniom i zesłańcom. Polki oddawały ojczyźnie wszystko — ukochanych mężów i synów, przywdziewały żałobne szaty, nawet, jeśli nikogo nie straciły — wyrażając żal za zniewoloną ojczyznę.



Anna Henryka Pustowójtówna

Klaudyna z Działyńskich Potocka, arystokratka, z ogromnym poświęceniem pielęgnowała rannych w czasie powstania listopadowego. Gdy upadło, wyjechała do Drezna i tam sprzedawała klejnoty, by nieść pomoc wygnańcom i emigrantom. Była niezwykle piękną kobietą, zmarła w wieku zaledwie 36 lat.



Klaudyna z Działyńskich Potocka

Jej przyjaciółką, Emilię Szczaniecką, Bóg obdarzył długim życiem, mogła więc angażować się w pomoc rannym, więźniom, w działalność patriotyczną, społeczną, charytatywną niemal do końca XIX wieku, czyli zarówno podczas powstania listopadowego, jak i wielkopolskiego, styczniowego. Założyła pierwsze w Wielkopolsce Stowarzyszenie Kobiet oraz instytucję pomocy naukowej dla ubogich dziewcząt w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Doceniono jej zaangażowanie — gdy zmarła w Pakosławiu, kondukt pogrzebowy miał 12 kilometrów.

A przecież były takie kobiety, które z mężami ruszyły na zesłanie, gotowe znosić koszmar Sybiru. Takie, które za swoją działalność trafiały do więzień czy na zsyłkę. Organizowały tajną oświatę, zakładały nielegalne czytelnie, jak Józefa Bojanowska w Warszawie, przenosiły meldunki, broń, ukrywały powstańców i emisariuszy. A gdy przychodziło do konfrontacji z wrogiem potrafiły zachować godność i dumę.

Nie na darmo zaborcy obawiali się polskich kobiet. Rosyjski publicysta Mikołaj Wasyliwicz w czasie powstania styczniowego twierdził „Kobieta polska jest wiecznym i niewyleczonym spiskowcem”, a car Mikołaj pisał do Paskiewicza: „Lękam się kobiet! Ten szatański naród zawsze działał przez nie”.

Choć w literaturze dominowali mężczyźni, to *Rota* Konopnickiej stanie się nieformalnym hymnem ostatnich lat zniewolenia. To Orzeszkowa, która sama brała

udział w spiskach i pomagała Trauguttowi opisać tragiczny los powstańców w poruszających opowiadaniach *Gloria victis* — Chwała zwyciężonym.



Emilia Sczaniecka

100 lat temu kobiety zyskały w Polsce prawo wyborcze, ale czy ich wkład w odzyskanie niepodległości został właściwie doceniony? Gorzko i polemicznie odpowiada na to pytanie Kamil Janicki w recenzowanej na poprzednich stronach książce.

A przecież wcale nie musiały walczyć czy działać w konspiracji, by angażować się w sprawy niepodległości. Żona Paderewskiego wspierała go we wszystkich działaniach, prowadziła akcje charytatywne, organizowała pomoc żołnierzom, gromadziła fundusze. Józefina

Reszke, sławna sopranistka, śpiewaczka operowa, oklaskiwana na scenach Europy, kłaniała się publiczności, a honoraria przekazywała na pomoc akcjom niepodległościowym w kraju. Modrzejewska, gdy odniosła sukces za oceanem, nie ustawała, by upowszechniać na forum międzynarodowym sprawę polską.

Polki chciały się kształcić, wiedziały doskonale, że to warunek niezależności. Ponieważ dostęp na uczelnie miały utrudniony, Jadwiga Szczawińska-Dawidowa założyła w 1882 roku tajną uczelnię dla pań — Uniwersytet Latający. Na jego kursy uczęszczała m.in. Maria Skłodowska, później Curie, dwukrotna noblistka.

Wiedziały też, jakie znaczenie ma kształcenie warstw chłopskich i robotniczych, dlatego angażowały się akcje Czytelni Ludowych, w prace Kobiecego Koła Oświaty Ludowej.

Potem zaś stały się ważką częścią rewolucyjnych i niepodległościowych struktur. Do Organizacji Bojowej PPS należało 478 kobiet. Zamach na generała gubernatora Skąłona został zorganizowany w zasadzie przez kobiety, m.in. Wandę Krahelską. Kobiety służyły w wywiadzie, przenosiły ładunki (bardzo przysadawała się ówczesna moda i szerokie suknie) — szczególnie zapisała się tu późniejsza żona Piłsudskiego, Aleksandra Szczecińska. Zajmowały się intendenturą. Były też przypadki, że w męskim przebraniu walczyły w legionach Piłsudskiego (komendant nie zgodził się na udział kobiet w czynnych starciach).

Podejmowały też liczne działania dyplomatyczne i organizacyjne. Liga Kobiet Galicji i Śląska, na której czele stała Zofia Moraczewska (później żona premiera i posłanka PPS), liczyła trzynaście tysięcy członkiń, zbierając m.in. fundusze na legiony polskie. Kobiety redagowały podziemne pisma, przygotowywały ulotki, broszury.

Warto pamiętać o tych bohaterskich paniach, które nie tylko opłakiwały bliskich, jak to widać na znanym obrazie Grottgera, ale same bardzo aktywnie działały na rzecz niepodległości Polski. JK

Biskup Alojzy Orszulik 1928–2019

21 lutego, w wieku 90 lat zmarł w Łowiczu biskup senior diecezji łowickiej, Alojzy Orszulik. Urodził się 21 czerwca 1928 roku. Formację seminaryjną rozpoczął w 1948 roku u Pallotynów. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1957 roku. Od 1968 do 1993 roku był kierownikiem Biura Prasowego Episkopatu Polski. Brał udział w rozmowach z władzami na temat stosunków między państwem a Kościołem. Uczestniczył w organizacji pielgrzymek Jana Pawła II do Polski, w pracach zespołu opracowującego projekt relacji państwo–Kościół, należał też do komisji do spraw nawiązania stosun-

ków z Watykanem. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu. Konsultor Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu. Przewodniczący Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski.

W 1989 roku został biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej. Jako dewizę wybrał słowa — „Służyć Chrystusowi w drugich”, którą starał się realizować przez całe życie. Po reformie administracji kościelnej został biskupem diecezji łowickiej. Pełnił tę funkcję do 2004 roku. W 2010 roku został odznaczony Orderem Orła Białego.

Zapraszamy na pielgrzymki

Jan Paweł II, w Orędziu na Światowy Dzień Turystyki pisał: „Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań, do spotkania z Bogiem, który w stworzeniu i w dziełach ludzkich



Katedra w Miśni

ukazuje nam swoją miłość i opatrność: do spotkania z samym sobą, w postawie milczącej refleksji i wsłuchiwania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współistnienie między ludźmi i narodami”.



Zamek Moritzburg

Do takiego właśnie pielgrzymowania zapraszamy już po raz kolejny, zachęcając do udziału w przy-

Pielgrzymki i wycieczki 2019

Wieliczka i Niepołomice

4 maja 2019

W programie: kopalnia w Wieliczce, tężnia solankowa, wystawa zastawy stołowej i sreber ze zbiorów Czartoryskich w zamku żupnym, kościół św. Sebastiana, zamek w Niepołomicach, klasztor Benedyktynów w Staniątkach.

Cena wyjazdu: 100 zł, bilety wstępu 80/60 zł.

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej

28–29 czerwca 2019

W programie: Kalwaria Zebrzydowska, Niegowić, Lipnica Murowana, sanktuarium maryjne w Pasierbcu, Lanckorona, zamek w Suchej Beskidzkiej i kasztel w Szymbarku.

Cena wyjazdu: 230 zł, bilety wstępu ok. 20/30 zł.

Okolice Preszowa

Planowany termin: 13 albo 20 lipca 2019

W programie m.in.: Preszów, kopalnie opali, drewniane kościoły, Krasny Brod, gejzer w Herlanach.

Cena wyjazdu: 110 zł.

Drezno, Saska Szwajcaria, Dolny Śląsk —

Dolina Pałaców

4–10 sierpnia 2019

W programie m.in. zwiedzanie Drezna i okolic — pałac Pilnitz, zamek Moritzburg, Miśnia, Budziszyn, Żytawa, park Mużakowski, Saska Szwajcaria, Oybin, sanktuarium maryjne Różant, klasztor Cysterek Marienstern, sanktuarium maryjne w Hejnicach, zamki Frydlant, Czocho, wieża piastowska w Siedlęcinie, pałace w Wojanowie, Stanisławowie, sanktuarium Podwyższenia Krzyża w Jeleniej Górze. Drewniany kościółek Wang w Karpaczu, Góra św. Anny, kościół w Małujowicach ze średniowiecznymi freskami, kościół pokoju w Jaworze, sanktuarium w Legnickim Polu.

Cena wyjazdu: 580 zł i 220 €; bilety wstępu ok. 80 € i ok. 120 zł.

gotowanych pielgrzymkach i wycieczkach. Zapisy tradycyjnie przyjmuje pani Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Obok kolejny fragment nieco szerszych opisów miejsc, które planujemy zwiedzić.

Skarby Saksonii

W poprzednim numerze „Verbum” opisaliśmy krótko Drezno i jego okolice, które stanowią główny cel naszej najdłuższej wyprawy. Ale to nie koniec atrakcji, które czekają na nas za niemiecką granicą.

Będąc w Dreźnie odwiedzimy również **Miśnię**, kojarzącą się przede wszystkim ze słynną Manufakturą Porcelany. Mamy w planie zwiedzenie muzeum ze wspaniałą ekspozycją, pokaz wytwarzania porcelany. Miśnia to jednak także stare zabytkowe miasto o długiej historii. Biskupstwo powołani tu już w 968 roku. Serce starówki stanowi rynek otoczony pięknymi kamieniczkami, z potężnym ratuszem. Późnogotycki kościół Najświętszej Marii Panny powstał w XV wieku. Najbardziej charakterystycznym elementem w panoramie miasta jest jednak kompleks gotyckiego zamku i katedry — jej budowę rozpoczęto w 1260 roku. wysokie wieże są zdecydowanie późniejsze — powstały na początku XX wieku.



Miśnieńska porcelana

Spośród różnych ciekawych i pięknych zamków i pałaców w Saksonii do naszego programu wybraliśmy barokowy **Moritzburg**, pałac myśliwski niezwykle malowniczo usytuowany na wyspie. Udostępnione do zwiedzania wnętrza pozwalają zachwycić się przepychem baroku i zdumieć ekstrawagancją moźnych — baldachim łoża Augusta Mocnego wykonano z 2 milionów barwionych ptasich piór. Będzie też okazja do spaceru po ogrodach pałacowych.

Planujemy również odwiedzić **Budziszyn**, położone blisko granicy miasto, którego historia sięga XI wie-



Panorama Budziszyna

ku. Zachowało się tu sporo zabytków — położone na brzegu Sprewy Stare Miasto, katedra św. Piotra, gotycki kościół św. Mikołaja, mury miejskie, zespół budowli zamkowych.

Szwajcaria Saksońska to przepiękna kraina, pełna skalnych ostańców i urokliwych miasteczek, którą objęto parkiem narodowym. Najsłynniejszy kompleks skalnych ostańców, który zobaczymy to Bastei (basteja), wznosząca się ponad 300 metrów ponad dolinę Łaby. Zwiedzanie postanowiono ułatwić już w XIX wieku, budując kamienny most. Oprócz podziwiania skał i krajobrazów, można też zobaczyć pozostałości średniowiecznego zamku. Wrażenie jest niesamowite, a dojście od parkingu łatwe i krótkie.



Kamieny most

Żytawa leżała niegdyś na szlakach kupieckich, co sprzyjało rozwojowi miasta. Rynek otaczają zabytkowe kamieniczki, najciekawsze zabytki znajdują się jednak nieco dalej — to zamieniony w muzeum gotycki kościół Świętego Krzyża i Duże Żytawskie płótno Wielkopostne. Powstało w 1472 roku i w okresie Wielkiego Postu było oddzielało prezbiterium od nawy. Ma ponad 8 metrów wysokości i 6,8 metra długości, a zdobi je 90 obrazów o tematyce biblijnej. Małe Żytawskie Płótno Wielkopostne przechowywane jest w Muzeum Miejskim. Tym razem jako motyw ilustracyjny wybrano scenę Ukrzyżowania.

Z Żytawy blisko już do malowniczego miasteczka **Oybin**, nad którym wznoszą się ruiny zamku i klasztoru konsekrowanego w 1384 roku, ale opuszczonego już w 1574. Ogromne ruiny kościoła i zabudowań klasztornych, wyrastające ze skał i otoczone ostańcami robią ogromne wrażenie.

Klasztor Cysterek **Marienberg** założony został w XIII wieku, można podziwiać przebudowany w okresie baroku kompleks, gotycki kościół.

Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie

Już po raz 27 w święto Matki Boskiej z Lourdes obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Ustanowił go 13 maja 1992 roku Jan Paweł II. Tegoroczne centralne obchody odbyły się w Kalkucie, w Indiach, gdzie pracowała Matka Teresa.

Każdy z nas ma swoim otoczeniu kogoś bliskiego, znajomego, dotkniętego chorobą, zmagamy się z różnymi schorzeniami, a zdrowie traktujemy jak najcenniejszy skarb. Chrystus w czasie swej działalności wielokrotnie pochylał się nad cierpiącymi, przywracał im zdrowie ciała i duszy, ale też miejsce w społeczeństwie. Chrześcijaństwo zmieniło podejście do chorych, którzy w wielu kulturach byli wykluczani i odrzucani. Wystarczy tylko wspomnieć, jak wielu świętych, w ciągu dziejów Kościoła, podejmowało heroiczne niekiedy działania, by nieść posługę miłosierdzia.

Wprawdzie w naszej parafii Dzień Chorego obchodzimy w drugi dzień Zielonych Świąt, w uroczystość Matki Bożej Królowej Kościoła, warto jednak, u progu Wielkiego Postu, gdy zachęcani jesteśmy do okazywania miłości bliźnim, przywołać słowa Papieża Franciszka, skierowane do wiernych w specjalnym orędziu.

W nawiązaniu do miejsca tegorocznych centralnych obchodów, Papież przypomina postać Matki Teresy z Kalkuty, pisząc „Święta Matka Teresa pomaga nam zrozumieć, że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę, grupę etniczną czy religię. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości potrzebującej zrozumienia i czułości”. Przypomina, że była ona „szafarką Bożego miłosierdzia, gotową do służenia wszystkim przez przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, tego

nienarodzonego oraz tego opuszczonego i odrzuconego. (...) Miłość była dla niej »solą«, która nadaje smak każdemu jej działaniu. (...) Jej misja na obrzeżach miast i na egzystencjalnych peryferiach pozostaje w naszych czasach wymownym świadectwem Bożej bliskości wobec najbiedniejszych z biednych”.

Myślą przewodnią orędzia są słowa z Ewangelii św. Mateusza — „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. Życie jest darem od Boga – przypomina Ojciec Święty, nie może być więc uważane za zwykłe posiadanie czy prywatną własność.

Papież podkreśla, że właśnie postawa daru może pomóc przeciwstawić się indywidualizmowi, kulturze odrzucenia i obojętności. Może stać się szansą na tworzenie nowych więzi i różnych form współpracy między ludźmi, narodami i kulturami. Przy czym darowanie „nie utożsamia się z czynnością dawania, ponieważ może być ono tak nazwane tylko, jeśli daje się siebie samego (...) i zakłada pragnienie utworzenia więzi”.

Warunkiem daru jest dialog, który „otwiera (...) przestrzeń ludzkiego wzrostu i rozwoju, zdolne przełamać (...) schematy sprawowania władzy w społeczeństwie”. Dar jest więc wzajemnym uznaniem, które stanowi konieczną cechę więzi społecznej. W darze kryje się odbicie miłości Bożej, która osiąga punkt kulminacyjny we wcieleniu Jezusa i w wylaniu Ducha Świętego”.

Ojciec Święty zwraca też uwagę, że każdy człowiek jest — na jakimś etapie swego życia — biedny, potrzebujący i ubogi. Nie możemy więc nigdy uwolnić się od potrzeby i pomocy innym, ani przewyżżyć granicy bezsilności. To cecha naszego człowieczeństwa. Sami nie jesteśmy w stanie wszystkiego sobie zapewnić, po-

►►► 21



konać wszystkich ograniczeń i — jak pisze Papież — nie należy bać się tej konkluzji. „Uczciwe uznanie tej prawdy zachęca nas do pozostawania pokornymi i do praktykowania z odwagą solidarności jako cnoty nieodzownej dla istnienia”.

Świadomość ta przynagla nas także do odpowiedzialnego i przemyślanego działania, uwzględniającego dobro osobiste i wspólne. Tylko wówczas, gdy dostrzegamy związki z innymi, możliwa jest praktyka solidarności społecznej

„Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwłocznych i prostych, jak zwyczajny dotyk, poprzez który daje się odczuć drugiemu, że jest ważny” — podkreśla Ojciec Święty, zwracając szczególną uwagę na wartość posługi wolontariatu, u którego podstaw leży ludzka wielkoduszość — wolontariusze żyją duchowością Miłosiernego Samarytanina. Píše również o działaniach mających na celu ochronę praw chorych, o profilaktyce i edukacji. „Wolontariusz jest bezinteresownym przyjacielem, któremu można powierzyć myśli i emocje; poprzez słuchanie tworzy on warunki, w których chory nie jest już biernym obiektem opieki, ale staje się aktywnym podmiotem i bohaterem wzajemnej relacji, zdolnym do odzyskania nadziei i lepiej przygotowanym do zaakceptowania leczenia. Wolontariat komunikuje wartości, zachowania i style życia, które w centrum mają pasję obdarowywania. W ten sposób realizuje się humanizacja opieki”.

Ojciec Święty zaznacza również, że „katolickie instytucje opieki medycznej nie powinny wpadać w myślenie biznesowe, ale dbać o opiekę nad człowiekiem, bardziej niż o zysk”.

Na zakończenie Papież wzywa wszystkich do „promowania kultury bezinteresowności i daru, niezbędnych do przezwyciężenia kultury zysku i odrzucenia”. Zdrowie zależy od „interakcji z innymi i potrzebuje zaufania, przyjaźni i solidarności. To jest dobro, którym można się cieszyć w pełni wyłącznie, gdy się nim dzieli. Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru”.

J.K.

Matko Boska Nieustającej Pomocy,
Twój Boski Syn, którego na rękę trzymasz, wysłuchuje każdą Twoją prośbę. Poleć Mu także chorego, za którego dzisiaj w pokorze modłę się do Ciebie. Rzeknij tylko słowo, a chory wróci do zdrowia. Nie odmawiaj mi tej łaski, chorzy mają szczególne prawo do Twojej dobroci. Proś przeto Jezusa, aby nam to drogie życie zachował. Ty sama bądź dla chorego dobrą i miłosierną Lekarką a przy Twojej Pomocy z pewnością uzyska utracone siły. Gdyby jednak Bóg, którego wola rządzi światem, inaczej postanowił, wspomóż o Matko chorego i daj mu siłę, aby przyjął kielich goryczy i zdał się spokojnie na rozporządzenia Boga Wszechmocnego. Daj mu cierpliwość, broń od rozpacz. Matko, Ty jesteś tak potężna, możesz nas pocieszyć. Jesteś Matką Najlepszą, pragniesz nas uratować. Wysłuchaj więc nas łaskawie i przyjdź nam z pomocą.

Święto katedry św. Piotra

W ostatnim numerze „Verbum” pojawiło się wspomnienie o święcie katedry św. Piotra. I wśród czytelników pojawiło się pytanie — jakiej katedry? Przecież w Rzymie mamy bazylikę. Gdzie zatem jest ta katedra, która ma osobne święto? Ponieważ nie pisaliśmy jeszcze o tym, a jest to rzecz ciekawa, warto ją wyjaśnić.

Święto katedry św. Piotra nie dotyczy katedry jako kościoła biskupiego. Chodzi tu o katedrę jako tron biskupi (stąd zresztą nazwa świątyni), a konkretnie o jedną wyjątkową katedrę — kryjącą się w bazylice św. Piotra w Rzymie relikwię — krzesło uznawane za tron św. Piotra. Znajduje się ono za prezbiterium, w absydzie. Do V wieku stało w baptysterium bazyliki. Nie jest to oczywiście dosłownie oryginalne krzesło — raczej fragmenty drewna scalone płytami z kości słoniowej.

Święto katedry św. Piotra znane jest bardzo wcześnie, bo już w IV wieku. W 1558 roku jego data została ustalona na dzień 18 stycznia. Przesłanie święta to pamiętać o jedności Kościoła katolickiego, którego



podstawą jest Stolica Piotrowa, a także hołd dla następców św. Piotra.

„Wszyscy tworzymy jedno”

List, który papież Franciszek wystosował do wiernych w związku z obchodzonym w styczniu Dniem Mediów, wpisuje się doskonale w tematykę podjętą w poprzednim numerze „Verbum”, dotyczącą mowy nienawiści, a także w modlitewną refleksję przygotowaną w ramach przypadającej w każdą pierwszą niedzielę miesiąca adoracji Najświętszego Sakramentu. Byliśmy zachęceni do budowania pokoju w sobie i w relacjach z innymi, do zatrzymania się w pełnym pośpiechu współczesnym świecie. Można też w zasadzie odnieść się do Tygodnia Trzeźwości, gdyż, jak zaznaczał biskup Bronakowski, nie chodzi tylko o abstynencję od napojów alkoholowych, ale o wszelkie uzależnienie.

O czym więc Ojciec Święty pisał — jak można się domysłać — o współczesnych mediach masowych, a konkretnie o internecie. Główną myślą Papieża było wezwanie do bycia-w-relacji z drugim człowiekiem, do otwarcia na pragnienia człowieka, który wśród wyzwań współczesnej komunikacji nie może trwać w samotności.

Z jednej strony Ojciec Święty zwraca uwagę na to, co nam daje internet — jest źródłem wiedzy, pozwala się komunikować i nawiązywać relację w sposób, który jeszcze nie tak dawno był nie do wyobrażenia. Z drugiej strony jednak przypomina o wątpliwościach badaczy, widzących zagrożenie w niepojętym rozprzestrzenianiu treści, co do których nie mamy żadnej pewności, czy są prawdziwe, czy pochodzą z rzetelnego źródła. To casus tzw. fake-newsów, które rozpełzają się po internecie, żyją własnym życiem. Mają przeważnie charakter sensacyjny, budzą zainteresowanie, więc wiele osób je czyta i upowszechnia. Ewentualne sprostowania czy wyjaśnienia nie są już tak interesujące i mało kto na nie spogląda. Ludzie żyją w przekonaniu, że oto pozyskali wiarygodne informacje. Internet okazał się bowiem przestrzenią wyjątkowo podatną na dezinformację, na celowe zniekształcanie faktów, a także na upublicznienie treści o charakterze obraźliwym, kompromitującym, wręcz szkalującym innych. Bardzo łatwo rzucić pełną pogardy uwagę w komentarzu, coś zasugerować, nikt potem nie zwraca sobie głowy odwoływaniem takiej puszczonej w obieg informacji.

Sieci społecznościowe mogą służyć do ściślejszego powiązania, skomunikowania, ułatwiają różne akcje, również bardzo szczytne i potrzebne, mogące nieść pomoc innym. Niepokój budzi jednak możliwość wykorzystywania danych osobowych, manipulowania przekazem i uzyskiwanie dzięki temu korzyści politycznych czy ekonomicznych. Jeszcze poważniejszą sprawą jest cyberprzemoc — dramatyczne statystyki wskazują, że już co czwarty młody człowiek brał udział w jej epizodach — głównie jako ofiara. Dotyczy to szczególnie najmłodszych.

Papież zachęca w swoim liście do ponownego odkrycia pozytywnego potencjału metafory sieci, tkwiącej u podstaw interentu. Jak pisze „Obraz sieci zachęca nas do zastanowienia się nad mnogością dróg i węzłów, które zapewniają jej utrzymanie w sytuacji braku centrum, struktury typu hierarchicznego, organizacji o charakterze wertykalnym. Sieć działa dzięki partnerstwu wszystkich elementów”.

Metafora sieci nawiązuje też do innego obrazu — wspólnoty, czyli czegoś bardziej spójnego, solidarnego, „ożywianego uczuciami zaufania” i dążącego do wspólnych celów. Wspólnota wymaga dialogu „opartego na odpowiedzialnym używaniu języka”.

Dziś wirtualna wspólnota często pozostaje jedynie „skupiskiem osób, które rozpoznają się wokół interesów lub kwestii charakteryzujących się słabymi więzami”. To relacje pozorne, grupy znajomych, z których nic głębszego nie wynika, pogoń za „polubieniami”, za którymi tak naprawdę nic się nie kryje poza jednym „kliknięciem”.

Ponadto, jak podkreśla Papież, w serwisach społecznościowych zbyt często tożsamość opiera się na przeciwstawianiu wobec innego, na podkreślaniu tego, co dzieli, a nie tego, co łączy. Ekspozowane są przy tym wszelkie uprzedzenia, podejrzliwość, wrogość, co prowadzi do eskalacji nienawiści. Czasami zaś może chodzić tylko o ekspozowanie własnego narcyzmu.

Sieć może być okazją do spotkania z innymi, ale może też zwiększyć samoizolację, usidlać, jak sieć pajęcza. Młodzież jest szczególnie narażona na złudzenie, że sieci społecznościowe mogą zaspokoić wszystkie ich potrzeby na poziomie relacji, co niekiedy prowadzi do całkowitego odcięcia się od społeczeństwa.

Co zatem możemy zrobić, by próbować się przeciwstawić tym negatywnym tendencjom, ekspozując zarazem płynące z korzystania z internetu korzyści. Papież sięga po kolejną metaforę, użytą zresztą przez św. Pawła — ciała i członków. Apostoł pisze: „Dlatego odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami”. Ojciec Święty dodaje: „obowiązek strzeżenia prawdy wynika z potrzeby niezaprzeczania wzajemnej relacji komunii. Prawda objawia się w komunii. Natomiast kłamstwo jest samolubną odmową uznania własnej przynależności do ciała. Jest odmową dać siebie innym”.

Nasza tożsamość opiera się bowiem na „komunii i odmienności”. „Spojrzenie integrujące, którego uczymy się od Chrystusa, pozwala nam odkryć inność w nowy sposób, jako część integralną i warunek relacji i bliskości. (...) Bóg nie jest samotnością, lecz komunią; jest Miłością”.

Trzeba więc inwestować w relacje międzyludzkie, potwierdzać interpersonalny charakter naszego człowieczeństwa. „Jestem prawdziwie człowiekiem, prawdziwie osobą tylko jeśli utrzymuję relację z innymi”. Osoba to człowiek skierowany ku drugiej osobie, powiązany z innymi.

Papież Franciszek zresztą w wielu swoich wypowiedziach, listach i katechezach podkreśla rolę dialogu, spotkania, relacji. Nazywa dialog „bardzo ważnym aspektem miłosierdzia”. Pozwala on bowiem poznać się i zrozumieć potrzeby drugich, jest oznaką szacunku, ponieważ sprawia, że ludzie nastawiają się na słuchanie, potrafią przyjąć punkt widzenia rozmówcy, pomagają w humanizacji relacji, w przewy-

ciężaniu nieporozumień. „Wszelkie formy dialogu są wyrazem wielkiej miłości Boga, który wychodzi na spotkanie wszystkich i w każdym człowieku zasiewa ziarno dobroci”.

Jeśli zatem sieć jest używana jako przedłużenie bezpośrednich relacji, to spełnia swoją rolę. „Jeśli wspólnota kościelna koordynuje swoją działalność poprzez sieć, a potem wspólnie sprawuje Eucharystię, to jest ona bogactwem”.

Trzeba dążyć, aby sieć nie chwytła w pułapkę, ale by strzegła wspólnoty wolnych osób. Kościół jest bowiem „siecią utkaną przez komunie eucharystyczną, w której jedność nie opiera się na »polubieniach«, lecz na prawdzie, na »amen«”.

J.K.

Sanok — stolica pianistyki

Już po raz czternasty na początku lutego Sanok rozbrzmiewa dźwiękami fortepianów. Grają na nich uczestnicy Międzynarodowego Forum Pianistycznego, mistrzowie i zaproszeni goście. A fortepiany to nie byle jakie — kolejny już raz kilkanaście instrumentów najwyższej klasy przywozi do Sanoka firma Yamaha.



FOT. ARCHIWUM PFRK

Dzieci i młodzież z wielu krajów Europy, ale także spoza jej granic — na przykład z Chin, Japonii, Chile przyjeżdża na południe Polski, by ćwiczyć pod okiem wybitnych pedagogów, brać udział w wykładach, warsztatach, spotkaniach, próbować swoich sił w występach solowych i z orkiestrą, zmierzyć się z innymi w konkursach, takich jak choćby Młody Wirtuoz. Organizatorem tych wszystkich zdarzeń jest Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury, wspierana przez Państwową Szkołę Muzyczną w Sanoku, Społeczną Szkołę Muzyczną w Sanoku, Narodowy Instytut Kultury, Kłaster „Kulturalny Sanok” oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Na ten czas czekają jednak nie tylko młodzi pianiści, ale też melomani z Sanoka i okolic. Bo Forum to także cykl koncertów, bardzo zróżnicowanych, a zawsze interesujących. Nie inaczej było też w tym roku.

Tradycyjnie, mieliśmy możliwość posłuchania młodych wirtuozów występujących wraz z orkiestrą. Najpierw odbył się koncert z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lwowskiej pod dyktando Władymira Syvokhipa. Ziemowit Światłowski i Lidia Reznikowa grali bardzo znany, piękny koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego, Tatiana Kirpichenok wykonała Rapsodię na temat Paganiniego Sergiusza Rachmaninowa, a Gabriela Bortnowska i Danylo Saienko II koncert fortepianowy tegoż kompozytora. Soliści po raz kolejny udowodnili, jak dojrzałymi są już artystami, mierząc się z trudnymi utworami. Wyjątkowo pięknie zabrzmiała też orkiestra w składzie symfonicznym, wypełniając salę dźwiękami nie tylko smyczków, ale także instrumentów dętych.



FOT. ARCHIWUM PFRK

Finałowy koncert, jak co roku odbył się z towarzyszeniem świetnej Lwowskiej Orkiestry Kameralnej, pod batutą profesora Igora Pylatyuka. Do fortepianu siedli uczestnicy Forum, którzy wykonali oba koncerty Fryderyka Chopina, koncerty d-moll, f-moll i A-dur Jana Sebastiana Bacha, a także Rondo a la Krakowiak Chopina i Fantazję polską gis-moll Ignacego Jana

Paderewskiego. Wykonawcy walczyli o nagrodę publiczności — zdobył ją, brawurowo wykonując utwór Paderewskiego Andrii Dorofeiev z Ukrainy. On także został w tym roku laureatem Złotego Parnasa. Obok niego laur ten uzyskali — Ziyu Shao z Chin, którego mogliśmy usłyszeć w interpretacji koncertu Bacha, a także wspomniana już Tatiana Kirpichenok z Rosji oraz Eryk Parchański z Rosji.

Trzeba dodać, że obie orkiestry, ze zmieniającymi się solistami, odbywały tournée po Podkarpaciu, dając koncerty w Ustrzykach Dolnych, Jarosławiu, Łańcucie, Przemyślu, Stalowej Woli, Mielcu. Wystąpiły także we Lwowie, Kielcach i Warszawie.

Muzyka fortepianowa, tym razem w wykonaniu solowym, królowała również na koncercie poświęconym pamięci Tatiany Shebanovej, wybitnej pianistki, którą wierni słuchacze Forum mieli jeszcze szczęście poznać i usłyszeć. 5 lutego w sali Sanockiego Domu Kultury wystąpiła imponująca formą i kondycją Lidia Grychtołówna oraz Boris Bloch, artysta z USA, wywodzący się z Odessy. W programie znaleźli się m.in. Busoni, Bach, Liszt i Czajkowski. Pierwsza część, w wykonaniu Lidii Grychtołówny była zdecydowanie bardziej liryczna, Boris Bloch wniósł zaś wiele dynamiki i energii, dzięki czemu recital, choć długi, był bardzo różnicowany i bogaty w nastroje i emocje.

Dwa bardziej rozrywkowe wieczory zaplanowano na 4 i 7 lutego. W ramach cyklu Forum Miastu odbył się koncert jazzowy Andrzeja Jagodzińskiego z zespołem z towarzyszeniem Agnieszki Wilczyńskiej

i Roberta Majewskiego. Cały program poświęcony był Krzysztofowi Komedzie i jego twórczości. Mogliśmy więc usłyszeć znane motywy z muzyki filmowej, a także utwory Komedy ze słowami Wojciecha Młynarskiego, wykonane przez Agnieszkę Wilczyńską. Świetna aranżacja, doskonałe brzmienie, perfekcja zapewniły wspaniałe przeżycia estetyczne nie tylko amatorom jazzu.

Drugi koncert pozostawał pewną zagadką. Holvevaters folkowo-swingowy zespół z Podhala z solistką, Anną Malacina-Karpiel. Muszę przyznać, że wahałam się nawet, czy iść. Tymczasem to była prawdziwa perełka tego Forum. Brawurowo wykonane utwory o niezwykle zróżnicowanym charakterze, od bałkańskiej muzyki ludowej, po klasyczny swing, rewelacyjny głos, idealnie zgrana orkiestra, dowcipne prowadzenie — żal tylko było, że występ tak szybko się skończył, tym bardziej, że w finale część publiczności ruszyła w tan między krzesłami — co chyba najlepiej oddaje, jaki nastrój panował na sali. Jeśli więc ktoś gdzieś zobaczy afisz koncertu zespołu Holvevaters, niech kupuje bilety — świetna zabawa gwarantowana. Grupa powstała w 2013 roku — aż dziw, że w ciągu pięciu lat muzykom udało się wypracować tak rewelacyjne brzmienie.

Kolejny raz zatem pierwszy tydzień lutego upływał pod znakiem muzyki. Nie było niestety w tym roku koncertu w Zagórze — może Forum pojawi się u nas w przyszłym roku. Bo my już czekamy na XV Międzynarodowe Forum Pianistyczne Bieszczady bez Granic.

JK

Aktualności parafialne

☛ **3 marca** — rozpoczyna się Tydzień Trzeźwości, okazja do abstynencji i modlitwy o trzeźwość (szerzej na s. 4).

☛ **4 marca** — wspomnienie św. Kazimierza Królewicza, święto patronalne naszej szkoły podstawowej.

☛ **6 marca** — Środa Popielcowa, rozpoczyna się Wielki Post. W Środę Popielcową obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (osoby, które ukończyły 14 rok życia) oraz post ilościowy (dwa razy lekki posiłek i raz do syta, osoby między 18 a 60 rokiem życia). Msze Święte z obrzędem po-

sypania głów popiołem w kościele parafialnym o 9.00 i 17.00. Zaleca się pielęgnowanie zwyczaju zabierania dla nieobecnych poświęconego popiołu jako znaku łączności ze wspólnotą Kościoła.

☛ Rozpoczynają się nabożeństwa wielkopostne: Droga Krzyżowa, każdy piątek o 16.30 i 17.30; Msza Święta o 17.00; Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o 16.15, Msza Święta o 17.00. Za udział w obu nabożeństwach można uzyskać odpust zupełnym pod zwykłymi warunkami.

☛ Okres Wielkiego Postu ma charakter chrzcielny i pokutny. Przez modlitwę, uczynki pokutne i miłość bliźniego przygotowujemy się do Świąt Wielkanocnych. Modlimy się też za tych, którzy przygotowują się do chrztu i dziękujemy za otrzymaną wiarę na chrzcie świętym.

☛ **8 marca** — Dzień Kobiet, okazja do modlitwy w intencji pań.

☛ **19 marca** — uroczystość św. Józefa, oblubieńca NMP.

☛ **25 marca** — uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Dzień Świętości Życia, w naszej parafii odpust.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórze

tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej